N^er 7. ROK 1845. PIĄTEK 10 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.



Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	odzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 9, 757	+ 1, 0	2, 16	ZPł. Zachodni słaby	Mgła	Mgła
9	2	9, 813	+ 3, 3	2, 47	ZPł. Zachodni ,,	Chmury	
	0	10, 273	+ 0, 8	1, 86	,, ,,	Pogoda	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Przedwczorajszy Bal na ubogich w pięknych salach redutowych, przyniósł znaczną korzyść dla kassy Towarzystwa Dobroczynności. Bawiono się do 2 po północy.—

Dziś na benefis ulubionego artysty pana Królikowskiego, trajedya Schillera: Zbójcy;—ani wątpić, że zasługi beneficyanta, Publiczność nasza licznem zebraniem się wynagrodzi.—

Jutro komedya Korzeniowskiégo Stary mąż, w niedzielę zaś po raz pierwszy nowy dramat: Monaldeschi z nowemi dekoracyami i kostiumami. W akcie 4 cała przestrzeń sceny zamieniona będzie w pokład okrętu płynącego morzem. Jest to cudnie piękna dekoracya pędzla Groppiusa.

Wiadomosci zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ

Zdaje się że nowe przesilenie zagraża ministerstwu Francyi. W izbie deputowanych widać niepewność, — podług najnowszych wiadomości z Paryża pod d. 2 stycznia, — znaczna część deputowanych ministeryalnych, przeważa się na stronę oppozycyi. — Choroba pana Villemain ministra oświecenia, uważana jest za złą wieszczbę dla ministerstwa. Urzędnik ten, tak zaszczytnie znany, wpadł w pewien rodzaj gorączki, — któréj pierwsze symptomata objawiły się na radzie ministrów, i mocno zatrwożyły króla i wszystkich członków gabinetu. Pan Villemain nazajutrz skoczył z pierwszego piętra swego pałacu na dziedziniec, ale przynajmniéj tak szczęśliwie, że niedoznał żadnego szwanku na ciele; — następcą jego ma być pan Rossi, lecz nie ma jeszcze w téj mierze żadnéj pewności. Powszechna ciekawość natężoną jest na osnowę adressu jaki w obecném położeniu uchwali izba deputowanych w odpowiedzi na mowę od tronu.

Wczoraj odbierał król Ludwik Filip powinszowania nowego roku. Na czele ciała dyplomatycznego, był nuncyusz papiezki, jako najstarszy wiekiem —

Król belgijski po powrocie swoim z Paryża zasłabł; — atoli dnia 3 stycznia o tyle już miał się lepiéj, że mógł na radzie ministrów prezydować: Jezuici w Szwajcaryi, doznają coraz większéj trudności, — dnia 24 grudnia w Luzannie i innych miejscach odbyły się zgromadzenia ludu, i narady, dla wydalenia ich ze Szwajcaryi.—

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 26 *Grudnia* —

Za tytuł Księcia trzeba w Francyi 18,000 fr. do kassy pieczęci tytułów zapłacić. Kto się w przeciągu 2 miesięcy w zapłacie nie uiszcza, traci godność swoję. Marszałek Bugeaud podobno dotychczas jeszcze nie złożył téj summy P. Pasquier zaś już piątego dnia po swém wyniesieniu taxę zapłacił.

Minister Sprawiedliwości i minister wyznań wydali d. 16 m. b okólnik do Biskupów katolickich, w których ich wzywają, aby duchownym swych dyecezyi polecili. żeby się łaskawszymi i bardziéj pobłażającymi ku tym okazywali osobom, które umierają nie opatrzone wprzód w Sakramenta św.

— *Dnia* 27 *Grudnia.* —

Wrażenie sprawione w publiczności mową od tronu ani pomyślném, ani niepomyślném nazwać nie można, publiczność obojętnie ją przejęła, podobnie jak i izba, czego się też spodziewać można było, zważając na prosty

układ tėj mowy, wyłączający wszelką deklamacyą i nieobrachowany wcale na zrobienie effektu.

Wszakże tu i owdzie odzywają się pojedyncze głosy i słychać uwagi, o których gazety milczą. A tak podobna powszechném mniemaniem, że ostatni paragraf, w którym Król o zasługach wspomina, które on i rodzina jego krajowi położyli, coś na żądanie dotacyi dla Księcia Nemours zakrawa; kilku deputowanych oppozycyi chciało dla tego stanowcze pytanie względem dotacyi podać ministrom, skoro w biurach ogólne obrady poprzedzające zwykle wybór członków kommissyi adressowėj nastąpią.

Mowa od tronu jest naturalnie głównym przedmiotem dzisiejszych rozpraw dziennikarskich. Dzienniki ministeryalne nie mogą jėj się dosyć nachwalić, a mianowicie paragrafów, w których jest mowa o wzrastającym dobrym bycie w kraju. Uwagi Dziennika Sporów są prawie samém tylko opisaniem mowy królewskiėj. Bardziėj już nieco wyświeca pewne strony polityczne komentarz Monitora Paryzkiego, osobliwie co do spraw marokańskiėj i otaheityjskiėj. «Najkrytyczniejsze nieporozumienie, powiada tenże dziennik, między Francyą a Anglią powstało w skutek wypadków na wyspie Otaheiti. W wigilią swego odroczenia usłyszał parlament angielski z ust najznamienitszych swych członków deklaracye, które trudności tėj nagle poruszonėj kwestyi tylko powiększyć mogły. Ku tym większemu zawikłaniu tych zatargów widziała się Francya zmuszoną wydać wojnę cesarzowi marokańskiemu i zaczepić kraj, w którym Anglia ważne ma interessa, tak iż takowe na czas przyszły jak i teraźniejszy mocno zostały zagrożone. Wśród takowych okoliczności musiały powstać obawy. Naród liczył na mądrość króla i na zręczność gabinetu, ale niepodobna było nieczuć, że kwestye owe były tego rodzaju, iż zręcznością, ostrożnością i mądrością nie zawsze się szczęśliwie rozwiązać dadzą. Stąd poszło że papiery znacznie były spadły, a nawet kredyt handlowy mocno się zastanowił. Z bojaźliwą niecierpliwością wyglądano rozwiązania tėj sprawy. Nastąpiło ono. a można pewno powiedzieć że przeszła wszelkie oczekiwania i nadzieje, jakie naród w zabiegach swego rządu pokładał. W sprawie otahejtyjskiėj nie przyzwolił rząd na żadne inne zadosyć uczynienie, jak to, które mu zaraz z początku względy słuszności nakazywały. Obstawano ściśle przy zasadzie oddalenia konsula angielskiego; co do formy, postąpiono sobie z niepotrzebną surowością, i to wymagało nagany. Porównajmy to z zupełném zadosyć uczynieniem, jakiego się z początku w parlamencie domagano i powiedzmy sumiennie, czy się po obu stronach kanału większych koncessyi nie spodziewano. W sprawie marokańskiėj świetna była wojna, pokój prędki i korzystny. Co do wypadku tėj wojny dały się były słyszeć różne niepomyślne wróżby; jakoż wyznać należy, że wojna z narodem z natury wojennym, przez religijny fanatyzm zapalonym, a do tego z położenia naturalnego nieprzystępnym, bardzo niepomyślne rokowała wypadki. Byliśmy wprawdzie pewni zwycięztwa, ale nikt nie mógł z pewnością powiedzieć, kiedy jego owoce zbierać będziemy, i pod tym względem powiedzieć możemy, że skutek był dla każdego radosną niespodzianką. W kilku tygodniach rozstrzygnęła się wielka ta kwestya. Mieliśmy wszystkie zaszczyty wojny i wszystkie korzyści pokoju. Nasza armia i marynarka okryły się sławą i pokazały raz jeszcze światu, że jeśli Francya po dziś dzień bez ważnych powodów szczęścia wojny doświadczać nie będzie, z drugiėj strony nie mniėj jest gotową dopominać się praw swoich, gdzieby takowym ubliżano. Co się traktatu dotyczy, który walce tėj koniec położył, wyrobił on nam wszystko, czegośmy się spodziewać mogli, bo pokój w Algieryi ubezpieczył się przez to zupełnie, a nadziejom Abd-el-Kadera zadano cios ostateczny. Oto są czyny dokonane na polu polityki zagranicznėj.«

Jeden z dzienników Belgii wylicza pożyczki, które pan Rotschild zaciągnął dla rozmajtych mocarstw:

Dla Pruss	125,000,000	fr.
— Elektora Heskiego .	5,000,000	«
— Xięcia Darmstadt .	12,000,000	«
— Austryi	90,000,000	«
— Rossyi	92,000,000	«
— Francyi 6 razy .	954,000,000	«
— Anglii	500,000,000	«
Razem	1,778,000,000	fr.

Liczba uczniów w gimnazyach królewskich, która w roku zeszłym wynosiła 20,765 indywiduów, dziś doszła do 21,800, a zatém o 1,123 uczniów więcėj jak w roku zeszłym, pomiędzy niemi znajduje się 378 stypendystów. Liczba uczniów w gimnazyach komunalnych, wynosiła w r. zeszłym 33,027, dziś zaś 35,388 a zatem o 2,291 uczniów więcėj jak w roku zeszłym. W roku bieżącym gimnazya królewskie i komunalne liczą 53,854 uczniów, — co czyni na rok bieżący przybytek o 3,414 więcėj uczniów jak w roku zeszłym. — W roku 1843, także było o 1,984 więcėj uczniów jak w roku poprzednim. Z niniejszego przejrzenia pokazuje się, że liczba uczniów, którzy od 2 lat zwiedzają gimnazya królewskie i komunalne powiększyła się o 5000 przeszło.

— *Londyn* 23 *Grudnia.* —

Ruchy repealerów w Irlandyi wstrzymane zostały przez wstąpienie kilku znakomitych członków kościoła do komissyi rządowėj, utworzonėj do przyjmowania donacyi na pobożne cele; przez co naturalnie dość jawnie wyrzeczoném jest odstąpienie tychże duchownych od dążności repealerskich. Dla tego też wielkie widać wzruszenie między repealerami, których O'Connell przeciw zamiarom rządu zbuntował, przed

kilku nawet dniami usłyszano na licznem zgromadzeniu w jednym z katolickich kościołów zapalczywą naganę owéj komissyi jako też arcybiskupów, którzy do niéj przystąpili. O'Connell, który był przytomny, nie dał się jednakże upamiętać przez takowe demonstracye, i chociaż sam oświadczył nieukontentowanie swoje z wstąpienia biskupów do owéj komissyi, zachęcał jednakże z przezorności i polityki do posłuszeństwa i uszanowania przed władzą duchowną. Nie podpada zatém wątpliwości, że szczęśliwy skutek tego rządowego środku znaczną wywoła zmianę w stosunkach rządu do ludu irlandzkiego i osłabi szał radykalnego stronnictwa repealerów. Przeważny wpływ arcybiskupów katolickich na lud już w tym względzie zaczął się zwracać na korzyść rządu; arcybiskup Murray jeden z wybranych komisarzy ogłosił list pasterski do duchowieństwa rzymsko-katolickiego i do wszystkiah wiernych dyecezyi dublińskiéj, w którym wynosi korzyści aktu donacyjnego i zachęca lud do spokojności i posłuszeństwa dla rządu.

Klejnoty koronne, które od czasu spalenia się Towru złożone były u nadwornych złotników, odniesiono teraz na powrót do Towru i umieszczono w lokalu umyślnie na to urządzonym.

— *Dnia* 26 *Grudnia.* —

Jest to rzeczą niewątpliwą, że jakiś początek związków między rządem i Stolicą Apostolską sprawił pomyślne przyjęcie prawa donacyjnego w Irlandyi i wszelkie dążności O'Connella i stronnictwa rewolucyjnego płonnemi uczynił. *Times* sądzi to samo, wskazując dzisiaj w dłuższym nieco artykule na potężny wpływ Rzymu i popierając przez to swą radę, żeby rząd związku tego nie zaniedbywał i używał go jako podporę mądréj i tolerującéj polityki. Artykuł *Times* zaczyna od tego, że katolicy w Anglii doszli do niebezpiecznéj, rządowi nieprzyjaznéj potęgi, tak jak się wszędzie dziać zwykło, gdzie władzy kościelnéj nie wzięto za pożytecznego sprzymierzeńca rządu, lecz zezwolono, aby się rozwijała niezależnie od miejscowego rządu, będąc jedynie zawisłą od obcego władzcy. »Nasz zapał nadzwyczajny«, pisze *Times*, »wytępienia u nas ostatnich nawet śladów papieztwa, dał kościołowi rzymskiemu jak najdogodniejszą sposobność wywierania tutaj wpływu, który stracił już gdzie indziéj. Można z pewnością okazać, że przez to, uwiedzeni starą polityką naszą, zerwaliśmy wszelkie związki z Rzymem, a nawet zaprzeczyliśmy istnienie takowéj władzy, którą osądziliśmy niebezpieczną dla naszéj narodowéj niezależności. Anglia straciła wszelkie środki, których wszystkie inne rządy tak katolickie jako i protestanckie użyły, do zapewnienia poddanym swoim korzyści pokoju, i zawarowania sobie w rzeczach duchownych pewnego wpływu, którego bezkarnie ani dowolności, ani też rzymskiemu arcykapłanowi zostawić nie można. Można śmiało wyrzec, że władza kościoła rzymskiego nad duchowieństwem i katolikami w Anglii jest obecnie daleko samowolniejszą jak w jakimkolwiek inném państwie europejskiem, wyjąwszy może pomniejsze państwa włoskie. Tutaj władza ta jest nietylko niezawisłą od rządu, lecz nawet jemu nieprzyjazną. Wpływ duchowny, który zawiaduje sumieniem ludu irlandzkiego i prawa świeckie są wszędzie w przeciwieństwie ze sobą. Takowa władza mniéj jest dla dobra publicznego niebezpieczną, jeźli jest określoną przez prawa, jak kiedy działać może potajemnie bez kontroli.«

O'Connell oświadczywszy publicznie iż pokonanym został przy nowém prawie dotacyjném, wyjechał z Dublina na wieś do Derrynane.

W zeszły piątek odbyło się u lorda Howarda zgromadzenie szlachty i gentlemanów, powołane prywatnym okólnikiem, na którem się naradzano, czyby nie było stósowną rzeczą chwycić się jakiego środka wśród obecnych religijnych zaburzeń. Wybrano tedy kommissyą, mającą ułożyć pamiętnik, który stósownie do przyszłego postanowienia ma być przesłany królowéj lub arcybiskupowi kantuaryjskiemu. Zgodzono się daléj na to, że na przyszłém zebraniu, którego czas jeszcze nie jest oznaczony, ponieważ chciano wpierw oglądać skutki zgromadzenia biskupów, — trzeba będzie ułożyć pewien plan postępowania. Ponieważ zaś, jak słychać zebranie biskupów wcale do skutku nie przyjdzie, przeto zapewne owo drugie posiedzenie nie długo się odbędzie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 *do dnia* 10 *Stycznia.*

Brodzki Henryk ob., Wróblewski Stefan ob., z Polski; -- Benoe August ob., Baum baron, Komar Stępkiewicz Zuzanna, Jordan Karol, Bobrowski Ignacy hr., z Galicyi; -- Rothmer Albin baron, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Zych Tobiasz, Tambolin Piotr, Kawecki Felix, Marchocka Tekla, Wielogłowski Felix, Bochiński Józef, do Polski; -- Anger Anna, Rothmer Albin baron, do Galicyi; -- Bott Filip, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości iż w skutek wyroku Trybunału Wydziału II. w d. 26 Listopada 1844 r. zapadłego prawomocnego, na żądanie sukcessorów s. p. Jana Chrzciciela Cieszkowskiego i Maryanny Cieszkowskiéj, wdowy

sprzedaną zostanie w drodze działu, przez licytacyą publiczną wieś Pękowice w Okręgu Miasta Krakowa w Dystrykcie Balickim, o jednę milę od Miasta Krakowa położona do sukcessorow ś. p. Jana Chrzciciela Cieszkowskiego i Marcyanny Cieszkowskiéj wdowy należąca, któréj ogólna powierzchnia wedle miary Chełmińskiéj, wynosi 224 morgów. Gleba w téj wsi powiększéj części jest dobra glinka i czarnoziem; znajdują się w niéj łąki, pastwiska, wikle olszyny na potrzeby doręczne młyńskie. Na rzece płynącéj od Ojcowa są trzy młyny dworskie. Wieś Pękowice graniczy od wschodu z gruntami wsi Zielonek, od południa z gruntami wsi Toń, Modlnicy wielkiéj, Trojadyna i te struga rozgranicza, od zachodu z gruntami wsi Giebułtowa, od północy w części z gruntami wsi Trojanowic w części wsi Zielonek i od téj strony rzeka granice oddziela.

Warunki sprzedaży téj nieruchomości wyrokiem Trybunału Wydziału II. w d. 26 Listopada 1844 r. zapadłym, ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa wsi Pękowic ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 78,000 z kontraktu kupna sprzedaży wynikającéj, która w braku licytantów na trzecim dopiero terminie do 2/3 części zniżoną i od tak zniżonéj ceny niezwłocznie licytacya przedsięwziętą zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* 1/10 część ustanowionego szacunku to jest złp. 7,800 w monecie srebrnéj *courant*, od którego jednak składania Marcyanna Cieszkowska wdowa, tudzież Jan Cieszkowski i Barbara z Cieszkowskich Długoszewska wdowa, są wolni.

3) Nabywca zapłaci podatki i inne należytości skarbowe gdyby się jakie zaległemi okazały, a to stosownie do przepisów prawa i takowe z wylicytowanego szacunku potrącone mu będą.

4) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata takową popierającego, a to niezwłocznie po wyroku takowe zasądzającym i takowe z szacunku potrąci.

5) Summy instytutowe pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem płacenia procentu po 5/100 i takowe również z szacunku potrącone nabywcy zostaną.

6) Nabywca wypłaci resztujący szacunek Marcyannie Cieszkowskiéj wdowie, tudzież Janowi Cieszkowskiemu i Barbarze z Cieszkowskich Długoszewskiéj wdowie, za działem sądowym prawomocnym a to z procentem po 5/100 od daty licytacyi, zaś scheda nieobe nego Józefa Cieszkowskiego zostanie na dobrach Pękowice aż do dalszego w téj mierze sądowego postanowienia, z obowiązkiem płacenia procentu po 5/100 Marcyannie Cieszkowskiéj wdowie po śp. Janie Chrzcicielu Cieszkowskim pozostałéj.

7) Nabywca obowiązany jest do uiszczania się z dziesięciny osepowéj do kościołów w wsiach Zielonki i Giebułtowie położonych, bez potrącenia jednak takowéj z ceny szacunkowéj.

8) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi utraci *vadium* i nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną będzie.

9) Po dopełnieniu warunków 2 3 i 4go nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

10) Każdemu wolno będzie w ciągu tygodnia po dniu w którym nastąpiło przysądzenie, podać w kancellaryi Trybunału osobiście lub przez szczególnego pełnomocnika summę wyższą byleby ta przechodziła przynajmniéj 1/8 częścią summę głównéj sprzedaży, która to część wraz z *vadium* warunkami licytacyi oznaczoném do depozytu Sądowego złożoną będzie.

Zbiór objaśnień mieszczący w szczegółach dokładne opisanie téj wsi, znajduje się wraz z mappą w biórze Pisarza Trybunału Wydziału II. który każdego czasu w godzinach kancellaryjnych przejrzeć można.

Termina do sprzedaży téj nieruchomości wyznaczają się następujące:

1 na dzień 25 Lutego }
2 na dzień 27 Marca } 1845 r.
3 na dzień 22 Kwietnia }

Sprzedaż pomienionéj wsi odbywać się będzie na audyencyi publicznéj Trybunału W. M Krakowa w gmachu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rano poczynając, a to za popieraniem W. Wawrzyńca Soświńskiego adwokata O. P. D. w Krakowie przy ulicy Sgo Jana pod L. 472 zamieszkałego.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć licytowania mający, jakoteż wszyscy wierzyciele i mający prawo rzeczowe, aby pod rygorem prekluzyi, na pierwszym terminie licytacyi złożyli na audyencyi Trybunału wszelkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem adwokata.

Kraków d. 24 Grudnia 1844 r.

Librowski.

Prawnie zajęte: stolarszczyzna, zwierciadło, zegar stołowy, zegarek kieszonkowy złoty i takiż do niego łańcuszek, będą dnia 14 b. m. i r. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami Miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 8 Stycznia 1845 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.